

Stezet 72/42  
L.dz.....

New York dnia 10.I.42 r.

Szef Oddziału II. Sztabu N.W.

/przez Szefa Wydz.Wyw./

L O N D O N

42

Melduję, iż z dniem 23. XII, została zakończona współpraca z Habdankiem /Placówka Nr. 5/ New York/. Z Habdankiem została nawiązana współpraca w pierwszej połowie października ub.r. Z uwagi, że Habdank pełnił przez 4 lata funkcje dyrektora Polsko - Amerykańskiej Izby H. i P. w New Yorku wydawało mi się, że będzie najodpowiedniejszy dla studjum i obserwacji wpływów osi - szczególnie niemieckich w przemyśle, handlu i żegludze. Niestety nadzieje co do niego okazały się iluzoryczne. Jak się później dowiedziałem, Habdank był pupilem pewnych sfer sanacyjnych na tut. terenie i właściwie manekinem. Zarzucano mu ponadto nieściskości przy budowie pawilonu polskiego na wystawie światowej w N.Y.

Okazało się w ciągu jego pracy, że kontaktów i możliwości ma dla swych zadań niewiele, w sprawach wpływów i penetracji niemieckiej składał meldunki ogólnikowe a często najzupełniej błędne.

Ponieważ typowałem go na przyszłość również do pracy antydywersyjnej, dałem mu do przepracowania zadanie /na podstawie źródeł oficjalnych/ o wpływach niemieckich i włoskich na poszczególnych odcinkach "Waterfrontu" portu nowojorskiego /firmy i robotnicy/. Pracę tę, błędnie zresztą ujętą, przetłumaczył z opracowania oficjalnego, podając niepotrzebnie i nieżądane szczegóły techniczne. Pracy tej zresztą wogóle nie skończył. Próbował ponadto dawać mi informacje przepisane z periodyków.

Te przyczyny jednak nie byłyby decydowały o zerwaniu z nim. Mógłby się z czasem ewent. wyrobić. Stawiał jednak niebywale wygórowane żądania finansowe /400 dol. poborów i 400 dol. na koszty służbowe oraz wydatki administracyjne/ które to warunki odrazu odrzuciłem.

Sprawa ta przeciągała się przeszło 1 i 1/2 miesiąca/w międzyczasie pobrał 300 \$ zaliczki/ a w końcu listopada ub.r.zachorował na ischias i nie pracował blisko 4 tygodnie.Po wyzdrowieniu przed Świętami B.Nar. - by zakończyć sprawę - postawiłem mu warunki finansowe takie, jak dla kierownika referatu w Ekspozyturze /180 \$ i pewną nieznaczną sumę na koszty/. Wówczas Habdank powrócił do swych pierwotnych żądań /400 \$ plus wysoka kwota na rzekome koszty/. Posunął się do szantażu grożąc nawet sądem amerykańskim wzgl.interwencję Amerykan. Nie chciał przyjąć uzupełnienia do ogólnej kwoty około 640 \$ , które chciałem mu za 2 i pół miesiąca wypłacić /odliczając 300 \$ zaliczki/. Wobec wyraźnego szantażu i niemożliwości porozumienia, pozostawiłem mu wolną rękę. Wiedziałem, że nie zwróci się do sądu ani postronnych Amerykanów - zamknąłby sobie bowiem drogę na przyszłość do jakiegokolwiek instytucji polskiej. Oczekiwałem, że zwróci się do jakiejś poważniejszej osoby polskiej, jak się też zresztą stało. Zwrócił się mianowicie do Gen.Konsula p.Strakacza, który widocznie biorąc na serio groźby Habdanka prosił mnie o załatwienie polubowne. Nie chcąc by p.Strakacz pozostawał w obawie możliwości szantażu Habdanka, i ponieważ Habdank zredukował swe żądania do ogólnej sumy 936 \$ wypłaciłem mu je/potrącając n.b. zaliczkę 300 \$/. Otrzymał więc przeciętnie około 310 \$ miesięcznie, sumę więc przekraczającą wielokrotnie jego usługi. Wziąłem od niego jednak oświadczenie, że nie rości sobie żadnych dalszych pretensji. Habdank motywował wobec mnie i u p.Strakacza, że wskutek związania się z nami stracił posadę, którą mu proponowano. Jest to naturalnie kłamstwo gdyż ustaliłem z nim, że każdą inną proponowaną mu posadę może zaraz objąć a nasz stosunek może być każdorazem zerwany.

Niedawno otrzymałem informacje, że trudno mu wogóle uzyskać posadę wskutek niezbyt dobrej opinii i niemożności uzyskania poważnych referencji. Zamierzałem zameldować sprawę powyższą w raporcie organizacyjnym. Ponieważ jednak p.Gen.Konsul Strakacz podał tę sprawę do wiadomości p.Ambasadora melduję o niej obszerniej, nie będąc pewny, czy nie doszła w zniekształconej formie do Centrali.

Jeśli chodzi o zagadnienia gospodarcze, mam już wytypowanego kandydata na miejsce Habdanka. Jeśli zaś idzie o obserwację wpływów niemieckich, władze F.B.I. i Departament Sprawiedliwości zabrały się do tego po wybuchu wojny dość energicznie, tak, że nie mogłaby nasza ewent. akcja dać im wartościowych usług.

Sadwik